

"W IMIĘ DOBRA WSPÓLNEGO"

SYLWETKI WYBITNYCH POSTACI ZASŁUŻONYCH DLA
WIELKOPOLSKI



DEZYDERY ADAM CHŁAPOWSKI
W 140 ROCZNICĘ ŚMIERCI



17 LISTOPADA 2019

Na przestrzeni wieków powołuje Bóg niezwykłych ludzi, którzy wyrastają ponad ogół i jako apostołowie, wśród powszechnego zamętu słowem i czynem stają się wodzami ludzkości.

(August Hlond o ks. Janie Bosko na mszy kanonizacyjnej w Rzymie 1 kwietnia 1934 roku)

„W IMIĘ DOBRA WSPÓLNEGO”

Sylwetki wybitnych postaci zasłużonych dla Wielkopolski

Szanowni Państwo,

to już nasze siódme spotkanie z cyklu w „IMIĘ DOBRA WSPÓLNEGO” *Sylwetki wybitnych postaci zasłużonych dla Wielkopolski*. Z tej okazji przekazujemy broszurę informacyjną, która przybliży Państwu tegorocznego bohatera

Generała Dezyderego Adama Chłapowskiego w 140 rocznicę śmierci.

Dezydery Adam Chłapowski był niezwykłą postacią osiągającą sukcesy na wielu polach. Ten wybitny, wielokrotnie odznaczany oficer, potrafił w sposób innowacyjny prowadzić swoje gospodarstwo, nieść pomoc, angażować się społecznie i politycznie. Całe swe długie pracowite życie poświęcił służbie Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Życiowe zamierzenia zrealizował, dzięki niezachwianej postawie oraz rzetelnej pracy. Ten prekursor pracy organicznej, działacz społeczny, polityczny i waleczny żołnierz doskonale wpisuje się w poczet wybitnych postaci, którym Wielkopolska tak wiele zawdzięcza. Jako najstarszy z grona prezentowanych przez nas postaci dał przykład, co to znaczy być człowiekiem nieustającej służby, pokory, ale i głębokiej wiary. Tak więc po profesorze Stanisławie Kasznicy, Maksymilianie Jackowskim, profesorze Heliodorze Święckim, Karolu Marcinkowskim i Karolu Libelcie przybliżamy sylwetkę generała Dezyderego Chłapowskiego.

Misją naszej Fundacji jest między innymi upamiętnianie takich postaci, które swoją postawą życiową udowodniły, że są wartości, które nigdy się nie dezaktualizują.

Dlatego cieszymy się, że jesteście Państwo z nami. Jesteśmy wdzięczni wszystkim instytucjom i osobom przyczyniającym się do upowszechniania naszego cyklu. Wasz liczny udział świadczy o potrzebie organizowania tych spotkań. Mamy nadzieję, że zawsze będzie to czas wyjątkowy, skłaniający do zadumy i refleksji.

W imieniu organizatorów:
ks. dr Janusz Grześkowiak

Teresa Krokowicz



Dezydery Chłapowski (1788–1879), portret pędzla Romana Postępskiego (1808–1878), ok. 1854

Emilian Prałat, Ród historii – historia rodu.
Archiwum kopaszewskie Chłapowskich, 2016.

Dezydery Adam Chłapowski (1788-1879)

Spośród wielkich organiczników XIX i XX wieku, Dezydery Chłapowski jest jednym z tych, o których się czasem pamięta, lecz rzadko mówi. Bez niego jednak, to co określamy mianem pracy organicznej nie byłoby pełne.

Dezydery urodził się 23 maja w rodzinie Urszuli z Moszczeńskich i Józefa Chłapowskich. Odebrał staranne wykształcenie, najpierw domowe w duchu umiłowania kultury francuskiej, a następnie w dobrym, lecz surowym gimnazjum pijarów. Swą edukację uzupełnił o wiedzę zdobytą podczas służby w Korpusie Kadetów w pułku dragonów im. gen. Briesewitza w Berlinie, w którym służył do roku 1806, zdobywając gruntowną wiedzę z zakresu wojskowości. Po upadku Berlina i zwycięstwie Napoleona nad Prusami, pośpieszył do Wielkopolski, gdzie brał czynny udział w tworzeniu gwardii honorowej mającej powitać zwycięskiego wodza. Zdyscyplinowany, ambitny i niezwykle operatywny, szybko został dostrzeżony przez cesarza i z czasem mianowany na stanowisko adiutanta. W 1807 roku otrzymał Krzyż Legii Honorowej i Virtuti Militari. Podczas walk o Gdańsk został pojmany i osadzony w więzieniu w Rydze. Zwolniony z niego na mocy postanowień umowy w Tylży wrócił przez Wilno do Warszawy. W uznaniu zasług podniesiony do stopnia kapitana i mianowany adiutantem generała Jana Henryka Dąbrowskiego (20 września 1807 roku). 21 lutego 1808 roku został osobistym adiutantem Napoleona. „Cherubinek”, jak go nazywano na dworze, 15 sierpnia 1809 otrzymał godność barona cesarstwa. Pod dowództwem Napoleona walczył w Hiszpanii i Austrii, m.in. pod Wagram i Aspern. Niezwykła waleczność i odwaga przyczyniły się do jego awansowania do stopnia podpułkownika i powierzenia dowództwa nad 1. szwadronem Pułku Lekkonnego Gwardii stacjonującego w Chantilly. Rozczarowany planami Cesarza względem Polaków w 1813 roku odszedł ze służby, postanawiając zająć się rodzinnym majątkiem, podówczas zadłużonym i stojącym na granicy bankructwa. Nim to jednak nastąpiło, udał się na Wyspy Brytyjskie, by poznać najnowocześniejsze wówczas osiągnięcia w rolnictwie. Jako pierwszy zwiedził Dezydery majątek Holkham w hrabstwie Norfolk, należący do Thomasa Williama Coke’a, a następnie pobliskie posiadłości Warren oraz Kings Lynn, będące własnością lorda George’a Bentincka.

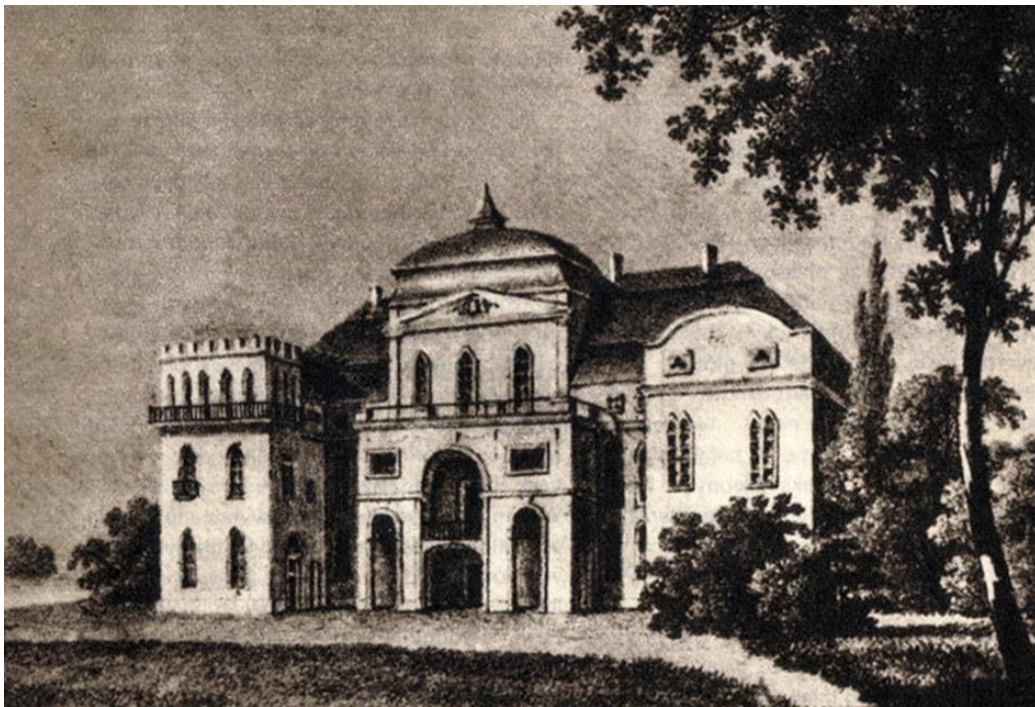
Wiosną 1819 roku udał się na południe Szkocji do Ext Lothians należącego do lorda Keth oraz do posiadłości Fantassie, gdzie pozostał do lipca. Później udał się do hrabiego Roxborough w Mellenden koło Kelso w hrabstwie Roxborough. W drodze powrotnej Chłapowski odwiedził Kolonię, Bazyleę i Genewę, gdzie nabył bydło zarodowe rasy Schwyz (niem. Braunvieh).

Po powrocie z Wysp, we własnym majątku zmienił system upraw, wprowadził rośliny pastewne, nowe poplony, pola zaczął grodzić pasami zadrzewień śródpolnych, a słabe gleby zalesiał. W rodzinnym majątku zbudował gorzelnię, cukrownię, browar oraz olejarnię. Po ślubie z Antoniną Grudzińską (29 września 1821 roku w Popowie koło Gniezna) zaczął się dla Dezyderego okres stabilizacji i dobrobytu. Zyskując uznanie w oczach okolicznej szlachty, został wybrany do sejmiku prowincjonalnego mającego zająć się uwłaszczeniem chłopów. Z rodzinnych dóbr uczynił najnowocześniejsze gospodarstwo rolne w Wielkim Księstwie Poznańskim. Specyficzna postawa życiowa, którą Dezydery reprezentował, zaowocowała ukuciem pojęcia „chłapowszczyzny”, której wyrazicielami były kolejne pokolenia potomków Chłapowskiego i szereg osób, na które oddziaływał.

Żołnierska natura, która manifestowała się przez wojskowy porządek zaprowadzony w rodzinnym majątku, doszła ponownie do głosu wraz z wybuchem powstania listopadowego. Chłapowski walczył w nim pod komendą generała Józefa Chłopickiego. Wobec słabości głównodowodzących powstaniem – Józefa Chłopickiego i Antoniego Giełguda – naczelne dowództwo podjęło decyzję o powierzeniu kierowania wyprawą na Wilno Dezyderemu. Przygotowany przez niego plan zdobycia Wilna po dzień dzisiejszy należy do jednych z wzorcowych planów strategicznych. Niestety niezdecydowanie Giełguda uniemożliwiło odniesienie spektakularnego zwycięstwa

Za udział w powstaniu został przez władze pruskie skazany na dwa lata więzienia w twierdzy szczecińskiej i kontrybucję. W tym czasie powstało najważniejsze dzieło Chłapowskiego „O rolnictwie”. Umiejętności strategiczne Chłapowskiego wykorzystać chciały kantony szwajcarskie zrzeszone w Sonderbund, które proponowały Generałowi doradzanie sztabowi, a później kierowanie walkami w trakcie szwajcarskiej wojny domowej. Po roku został zwolniony z twierdzy, wrócił do Turwi i zajął się gospodarowaniem. Tam też kształcił adeptów nowoczesnego rolnictwa. W planach miał stworzenie – przy współudziale Karola Marcinkowskiego – przy Bazarze Poznańskim namiastki wyższej szkoły rolniczej. Działał również na niwie kulturalnej. Współfinansując kierowany przez zięcia „Przegląd Poznański”, utwierdzał idee ultramontanizmu jako jednego z głównych nurtów politycznych w Wielkopolsce 2. połowy XIX wieku.

Wypada również nieco uwagi poświęcić generałowi Chłapowskiemu jako osobie. Z jednej strony to człowiek bardzo surowy, momentami oschły, zwłaszcza w stosunku do synów, co potwierdzają dokumenty, z drugiej strony wrażliwy, przywiązany i oddany rodzinie mąż, ojciec i dziadek. Do legendy przeszła wspinała kondycja fizyczna Generała, która pozwalała sędziwemu Generałowi do późnej starości objeżdżać swe majątki. Chłapowski zmarł 27 marca 1879 roku w aurze powszechnego szacunku i uznania. Pochowany został na rodzinnej nekropoli w Rąbinie.



Pałac w Turwi ok. 1831-1845r.

Źródło: Jerzy Tupalski, *Generał Dezydery Chłapowski 1788-1879*



Pałac Chłapowskich, obecnie siedziba Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN – Stacja Badawcza w Turwi

Fot. Aleksandra Warczyńska

Zdjęcie udostępniła Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



Wnętrze kaplicy Chłapowskich przy pałacu w Turwi.



Pałac Chłapowskich od strony ogrodu z dobudowaną kaplicą.



Kościół Rzymskokatolicki pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Rabinu.

Miejsce pochówku gen. Dezyderygo Chłapowskiego i rodziny Chłapowskich.





Antonina z Grudzińskich Chłapowska (1794–1857), portret pędzla Józefa Sonntaga (1784–1834).

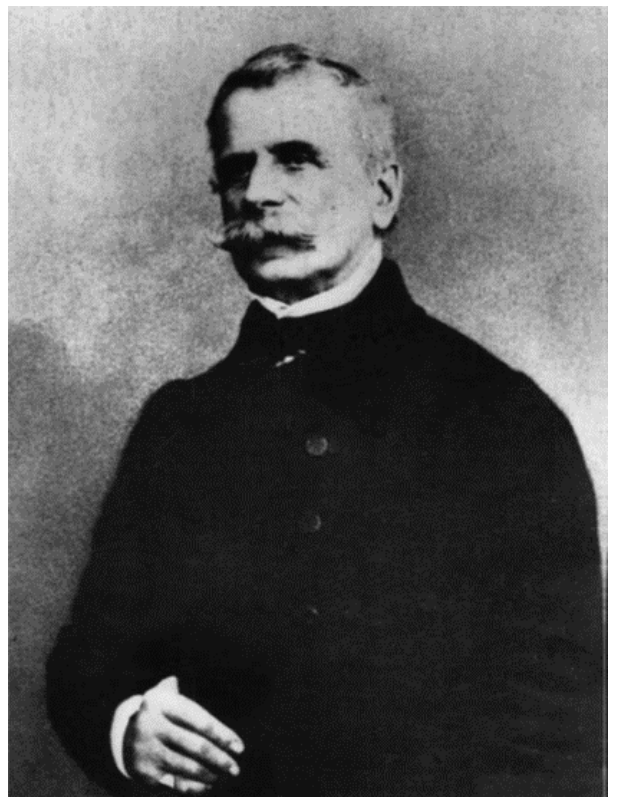


Dezydery Chłapowski (1788–1879) w stroju oficera sztabowego Napoleona, ok. 1805.

Antonina Grudzińska i Dezydery Adam Chłapowski w wieku młodzięcym



Antonina z Grudzińskich Chłapowska (1794–1857), portret, autor NN, ok. 1850.

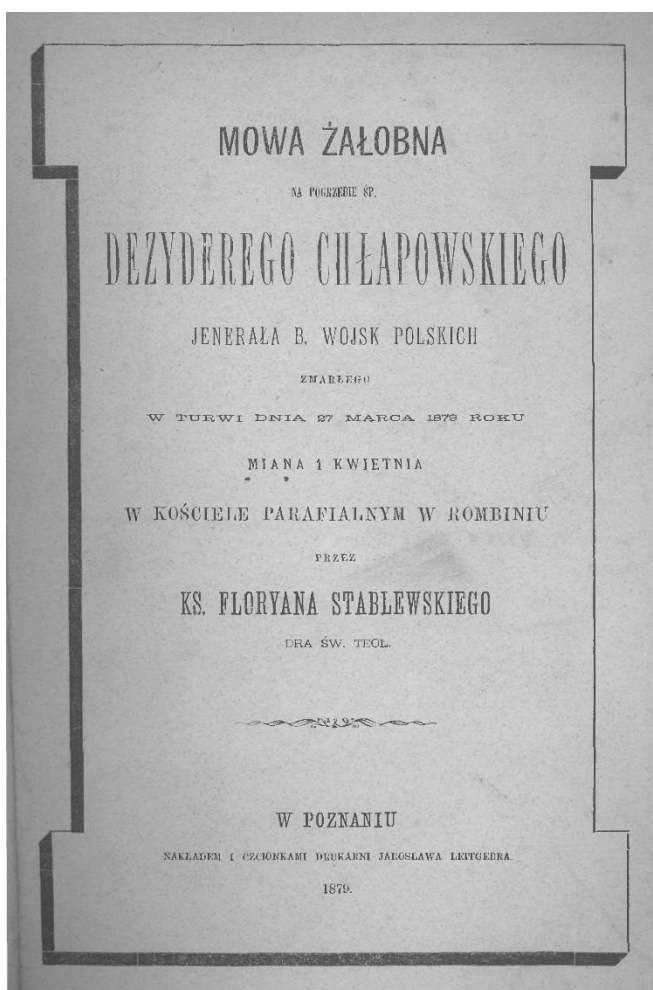


Dezydery Chłapowski (1788–1879), fotografia, ok. 1860.

Antonina z Grudzińskich i Dezydery Adam Chłapowscy lata 50/60 XIX w.

Źródło ilustracji: Emilian Prałat, *Ród historii – historia rodu. Archiwum kopaszewskie Chłapowskich*, 2016.

Chłapowski opisany słowami współczesnych.



Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

Poznaliśmy biografię Generała Dezyderego Adama Chłapowskiego i wiemy, że był niezwykle postacią odnoszącą sukcesy w wielu dziedzinach. Przeczytajmy teraz co o Generale Dezyderym Chłapowskim mówili ci którzy go znali: ks. Florian Stablewski, ks. Walerian Kalinka, oraz jak charakteryzowano go na łamach tygodnika „Czas”, po jego śmierci

„To życie należało do narodu, było jego chwałą, więc i naród w tej śmierci i w tej żałobie rzewny bierze udział, tem rzewniejszy, - gdy dzisiaj kładzie do grobu ostatniego pono wodza owego pokolenia, którego hufce rycerskie białe orle jeszcze wiodło do zwycięstw i chwały, co jeszcze oglądało pozagrobowej świetności naszej, niestety! zbyt krótkie tryumfy, co wolną piersią jeszcze na wolnej oddychało ziemi. Jedni po drugich kładli się do mogiły wodze – i ci, co „zmierzili Sierrów szczyty i Alpejskich gór wyżyny,” – i ci, co na polach Grochowa, Wawru, Ostrołęki nową oręż polski okryli sławą, mistrze czynu! [...]. Wśród mogił on prawie ostatni pozostał, jak na zrębach lasu samotny dąb w pustym polu. Zdawało się, że Pan Bóg staremu wodzowi tak długo kazał czekać na ziemi, aby przynajmniej jeden z całej ich świetnej drużyny Kanaan oglądał ukochane z onej „Oczekiwania góry”.¹

¹ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 4-5.

„Chłapowski nie robił nic na polowę; czego się tknął, w to wkładał wszystek swój czas, całą duszę i nie pozwalał sobie żadnych wyjątków, przy których zwykle reguła ustaje. Nadewszystko dbał o swój czas, o co u nas najmniej dbają. Każda godzina w ciągu dnia miała u niego zajęcie oznaczone z góry”².

„I dał mu też Pan Bóg ducha pracy. Nauka i praca stały się błogosławionym jego życia nałogiem. Czy we wojsku, czy przy gospodarstwie nie znał, co to bezczynność. Przez całe życie wpośród obowiązkowego zajęcia dwie obracał godziny na czytanie poważnych dzieł historycznych. Gdy po powstaniu, okrom 22 000 talarów nałożonej kary, każł forteczną odsiadywał, w niej napisał dzieło o rolnictwie. Gdy w Berlinie w Izbie Panów zasiadał, unikał gwarnych zabaw stolicy, a całymi wieczorami pisał Pamiętniki swojego czasu dla nauki potomnych, nie dla swej apoteozy, - bo najmniej podobno w nich pisze o sobie. Gdy w Poznaniu przebywał, jako członek prowincyjnego Sejmu lub Radzca Ziemstwa, czas wolny cały poświęcał nauce języka greckiego³.

„Gdy nie mógł więcej służyć ojczyźnie rycerskim orężem, nowy na posługi jej wydobył oręż. Byстрыm okiem wodza dojrzał, że tu cicha rozpoczęła się walka, nie na miecze, ale że ziemię pług obcy zdobywa. Więc jął się uczyć, jak pługiem jej bronić. A gdy się prędko przekonał, że i do tej walki obfitego trzeba zasobu nauki i doświadczenia – z wodza rycerskich hufców staje się – uczniem rolnictwa w Anglii, aby znów stać się wodzem narodu w tej mozolnej, mniej świetnej, a koniecznej walce z obcym pługiem. Atoli nie na tem tylko polu korzysta kraj z obfitego doświadczenia jego. Czy przy uwłaszczeniu włościan, czy przy ustaleniu zasad Ziemstwa Kredytowego, czy przy melioracyach w kraju się podejmujących, wszędzie poważną jego, a nieraz stanowczą posługuje się radą. Do spełnienia zaś każdego obowiązku, nań włożonego, wprzód sumiennie sam się przygotowywał, sam się uczył, a nie spuszczał na drugih”⁴.

„Przeszło to niemal w przysłowie, że starzy żołnierze bywają wzorowymi gospodarzami. Zachodzi jakaś ścisła analogia między temi dwoma zawodami: i tu i tam trzeba walczyć, tam z nieprzyjacielem, tu z żywiołami, i tu i tam trzeba mieć dar posłuchu, karności, rozporządzenia ludźmi. Jenerał Chłapowski słynął nie tylko w Poznańskim, ale w całej Polsce jako wzorowy rolnik. On bodaj pierwszy, gdy inni tracili majątki i wyprzedawali ziemię Niemcom, dał przykład, jak ziemi od obcych bronić należy, jak ich wyprzedzać w postępie rolniczym, jak włość dźwigać i lud podnieść. Lecz żywot jego daje nam dowód, że wyższa jeszcze zachodzi analogia między zawodem żołnierskim a obywatelskim. Przeniósł on bowiem ducha karności, ładu, a gorącego patryotyzmu, jaki cechował jego kolegów broni z owej epoki, do stosunków społecznych i stanowiska politycznego”⁵.

² W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, s. 74.

³ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 27.

⁴ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 12-13.

⁵ *Jenerał Dezydery Chłapowski*, „Czas”, 1879, nr 73, s. 1.

„I dał mu też Pan Bóg w nagrodę tej odwagi i tej stałości we wyznawstwie ducha spokoju i sprawił, że w tej męskiej piersi sławą okrytego żołnierza, ziemskiej sławy i światowych zaszczytów przygasły pragnienia. I wolen stał się tej niestety tak powszedniej u nas próżności, co lepsze swe przekonania chowa przed grzmotem burzy na forum, - a goni za oklaskami tłumu, choć on bez namysłu wszędzie i zawsze bożyszcza swe wiedzy na Tarpejską skalę wprost z Kapitolu.”⁶

„A cóż rzec o życiu jego wewnętrznym? O tej pracy kształtowania duszy na wzór i podobieństwo Boże? O pociechach i owocach tego życia? Ono ciekawego wprowadzie ludzkiego oka unika, chyba przykładu a posłuszeństwa gwoli, spełnianiem obowiązków kościelnych na jaw wychodzi, ale go się też nie lęka, ni wstydzi. Pobożność też jego miała szatę rycerza-zakonnika. Takimi musieli być męże, co szli pod Cecorę lub do Baru. Wśród wojennej wyprawy nieodstępnym jego towarzyszem był Tomasz a Kempis, którego i przy obozowem codzień czytywał ognisku.”⁷

„Myśl odrodzenia Polski przez ściślejszy związek jej dzieci z Chrystusem, Panem i Zbawcą wieków, oderwania ich od innych, zwodniczych nadziei dróg, - była gwiazdą jego życia. Pod sztandarem tej myśli z otwartą zawsze stał przyłbicą, nie spuszczał jej nigdy w chwili niebezpieczeństwa, nie zamykał uczuć swoich w obrębie jakiegoś ciasnego, prywatnego sumienia”⁸.

„Chłapowski żył w naszych czasach; w jednym zawsze celu, ale na różnych pracował on drogach, które i dziś są nam przystępne; jako żołnierz, rolnik, obywatel i chrześcijanin, pracował dzielnie i rozumnie, był człowiekiem niezwyklej miary. Czy tą, czy inną stroną, każdy z nas ma z nim coś wspólnego; każdego, choćby przez sam czas o wiele wyprzedził; na tem czy na innem polu, jest on antenatem dla każdego z nas. Kto szczerze służy jakiej sprawie, ten rad widzieć, jak też inni przed nim służyli”⁹.

Bibliografia:

1. *Jenerał Dezydery Chłapowski*, „Czas”, 1879, nr 73, s. 1-2.
2. Walerian Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1900.
3. Florian Stablewski, *Mowa żałobna na pogrzebie śp. Dezyderego Chłapowskiego jenerała b. wojsk polskich zmarłego w Turwi dnia 27 marca 1879 roku miana 1 kwietnia w kościele parafialnym w Rombiniu*, nakładem drukarni Jarosława Leitgebra, Poznań 1879.

⁶ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 26-27.

⁷ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 27-28.

⁸ F. Stablewski, *Mowa żałobna...*, s. 29.

⁹ W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, s. 8.

"W IMIĘ DOBRA WSPÓLNEGO"

SYLWETKI WYBITNYCH POSTACI ZASŁUŻONYCH DLA
WIELKOPOLSKI

